

Caput XX. De amore solitudinis et silentii

Rozdział XX. [O zamiłowaniu samotności i milczenia](#)

1. Szukaj sposobnego czasu do wchodzenia w samego siebie, a o dobrodziejstwach Bożych często rozmyślaj. Omijaj to, co tylko ciekawe. A takie dobieraj czytania, które więcej służą do wzbudzenia skruchy, jak do zabawienia umysłu. Nie wdawaj się w niepotrzebne rozmowy; zaniechaj próżniackich rozrywek; nie słuchaj nowinek i plotek; a znajdziesz czas obfity i sposobny do pobożnego rozmyślania. Najwięksi Święci, ile mogli unikali towarzystw ludzkich, a Bogu w ukryciu służyć woleli.

2. Powiedział ktoś: *Ile razy poszedłem między ludzi, mniejszym wróciłem człowiekiem* (1). Często doświadczamy tego, kiedy się zadajemy w długie rozmowy. Łatwiej jest zupełnie milczeć, aniżeli nie wykroczyć słowem. Łacniej jest w domu bezpiecznie przebywać, aniżeli za domem dostatecznie czuwać nad sobą. A przeto, kto dąży do wewnętrznego i duchowego życia, ten na wzór Jezusa zgiełku unikać powinien. Ten tylko bezpieczny wśród ludzi, kto rad ukrywa się przed nimi. Ten tylko bezpieczny w mowie, kto chętnie milczy. Ten tylko bezpieczny na przełożeniu, kto rad być podwładnym. Ten tylko bezpieczny w rozkazywaniu, kto być posłusznym dobrze się wyuczył.

3. Ten tylko bezpiecznie weseli się, kto ma w sobie świadectwo dobrego sumienia. Jednakże to bezpieczeństwo Świętych, zawsze było pełne bojaźni Bożej. A chociaż jaśnieli oni wielkimi cnotami i obfitowali w łaskę Bożą, niemniej jednak czuwali nad sobą, i w sobie pokornymi byli. A zaś, bezpieczeństwo złych ludzi rodzi się z pychy i zarozumiałości, i służy tylko ku własnemu ich oszukaniu i zagubieniu. Nigdy sobie nie obiecuj bezpieczeństwa w tym życiu, chociażbyś się zdawał dobrym zakonnikiem, albo pobożnym pustelnikiem.

4. Często ci, którzy byli w wyższym szacunku u ludzi, doznawali większych niebezpieczeństw dlatego, że samym sobie nazbyt ufali. Stąd wiele pożyteczniej jest, aby nie byli zupełnie wolni od pokus, lecz aby częściej nimi nagabywani byli; a to dlatego, ażeby zbyt zaufanymi w sobie nie stawali się; ażeby w pychę nie rośli; ażeby niezbyt skłaniali się ku zewnętrznym pociechom. O! jakby czyste zachował sumienie ten, który by nie szukał przemijających radości i nigdy nie zajmował się światem. O! jak wielkiego pokoju i błęgiego wypoczynku używałby ten, który by wszelką marną troskliwość precz odrzucił, a myślał tylko o Bogu i o zbawieniu, a całą nadzieję swoją w Bogu położył.

5. Nikt nie stanie się godzien Niebieskiej pociechy, jeśli pilnie w świętej skrusze ćwiczyć się nie będzie. Jeśli chcesz wzbudzić w sobie serdeczną skruchę, wejdź do sypialni twojej, a zgiełki świata oddal od siebie, podług tego, jak napisano jest: *na łóżach waszych żałujcie* (2). W izdebce twojej to znajdziesz, co często zgubisz na świecie. Izdebka twoja, jeśli w niej ciągle samotnie przebywasz, staje ci się słodką; lecz jeśli ją często opuszczasz, rodzi tęsknotę i niesmak. Jeśli od początku nawrócenia twego ciągle w niej przemieszkiwać i pilnować ją będziesz, stanie się potem miłą przyjaciółką i najwdzięczniejszą pociechą.

6. W milczeniu i spokojności, doskonali się dusza pobożna i przenika skrytości Pisma św. Tam też znajduje potoki łez, którymi w każdą noc obmywa się i oczyszcza: a tym poufalej i ściślej łączy się ze Stwórcą swoim, im dalej usuwa się od wszelkich zgiełków światowych. Kto przeto oddala się od znajomych i przyjaciół, temu się Bóg przybliży z świętymi Aniołami swymi. Lepiej jest być w utajeniu, a mieć staranie o duszy swojej: jak czynić cuda a swe zbawienie zaniedbać. Dla zakonnika chwalebnie jest, rzadko z domu wychodzić, unikać widzenia ludzi i pokazywania się przed nimi i nie chcieć nawet ich widzieć.

7. Dlaczego chcesz to widzieć, czego mieć nie godzi się? *A świat przemija i pożądlivość jego* (3). Pożądania zmysłowe ciągną tu i ówdzie: lecz gdy przeminie godzina, cóż odnosisz? oto ciężkość sumienia i rozproszenie serca. Wesołe wyjście, często smutny powrót rodzi, a wesoła wieczorna

zabawa, często zasępia następny poranek. Tak wszelka zmysłowa radość wchodzi łagodnie: ale na koniec gryzie i zabija.

8. Cóż obaczysz gdzie indziej, czego byś tu nie widział? Oto widzisz niebo, ziemię i wszystkie żywioty; a wszystko co jest, z nich uczynione jest. I gdzież ujrzysz co takiego, co by długo pod słońcem trwać mogło? Myślisz może, że się nasycisz, lecz tego nigdy nie dopniesz. Gdybyś razem widział świat cały, cóżby to było? marne widziadło! Wznies oczy ku Bogu: a módl się za twoje niedbalstwa i grzechy. Zostaw marności marnym; a sam dąż ku temu, co Bóg przykazał. Zamknij za sobą drzwi twoje i przyzwij ku sobie Jezusa, Ukochanego twego. I z Nim pozostań w izdebce twojej, albowiem nie znajdziesz nigdzie tyle pokoju. Gdybyś nie wychodził od siebie, a żadnych pogłosek nie słuchał, lepiej byś zachował słodki a bezpieczny pokój. Lecz skoro bawisz się niekiedy słuchaniem nowinek, wnet za to niepokój serca cierpieć musisz.

Przypisy: (1) Seneka, list 7. (2) Ps. IV, 5. (3) List I Jan. II, 17.